

REVUE DE DROIT CANONIQUE, 21 (1971) nr 1—4.

Kwartalnik ten, publikowany przez Uniwersytet w Strasburgu, przy współudziale Centre National de la Recherche Scientifique, poświęca swoje cztery numery roku 1971 zagadnieniu węzła małżeńskiego. Problemem tym zajmowała się grupa specjalistów, która zebrała się dla uczczenia pięćdziesiątej rocznicy ist-

nienia Instytutu Prawa Kanonicznego przy Uniwersytecie w Strasburgu (1920—1970).

Temat ten został potraktowany ściśle naukowo: unikano przedstawiania gotowych rozwiązań, reguł do praktycznej aplikacji, lecz tak żywe i trudne kwestie jak węzeł małżeński, rozwód, powtórne małżeństwo, starano się rozważyć na płaszczyźnie czysto badawczej. Wnioski i konkluzje narzucające się z takiego czysto naukowego spotkania, miałyby skłonić czynniki i instytucje kompetentne do powzięcia odpowiednich decyzji.

Wielkie Kościoły chrześcijańskie — katolicki, protestancki, anglikański, ortodoksyjny — przyjmują zasadę nierozzerwalności małżeństwa, ale tylko Kościół katolicki nie dopuszcza żadnego odstępstwa od niej, gdy chodzi o małżeństwo sakramentalne i dopełnione. To stanowisko coraz częściej jest przyczyną pewnych obiektywnych tak ze strony prostych chrześcijan, jak i ze strony teologów i kanonistów zajmujących się zagadnieniem małżeństwa.

Dlatego zebrani na wspomnianym *colloquium* specjaliści nie zignorowali tego, co się dzisiaj dzieje w świecie faktów i w świecie myśli, ale poddali rzeczywistość tego zagadnienia refleksji naukowej.

Opublikowane referaty zgrupowano wokół trzech zagadnień:

1. Zagadnienie węzła małżeńskiego w prawie porównawczym
2. Ewolucja historyczna zagadnienia nierozzerwalności małżeństwa
3. Aktualne perspektywy Kościołów chrześcijańskich.

Omawiany tom otwierają dwa artykuły rozpatrujące od strony faktycznej zagadnienie rozwodu i jego przyczyn. Rozwód jest fenomenem, który coraz mocniej zagraża stałości węzła małżeńskiego; trzeba go zatem dostrzegać i badać.

J. Carbonnier w artykule *La statistique du divorce. Etat des recherches* (s. 11—37) stwierdza, że rozwód jako taki, należy dziś zaliczyć do rozpowszechnionego przejawu patologii życia społecznego. Ten fakt socjologiczny nie powinien jednak determinować prawodawcy, chociaż powinien on się z nim liczyć przy programowaniu prawa małżeńskiego.

J. B. Bertolus, *Les problemes du choix du conjoint. Les conflits et les causes de rupture du lien matrimonial* (s. 38—48), zajmuje się aspektem uczuciowym, który odgrywa rolę przy tworzeniu się małżeństwa, a który też z czasem może stać się przyczyną konfliktów a nawet przyczyną zerwania wspólnoty małżeńskiej. Podstawą trwałego związku małżeńskiego może być tylko szczerza i otwarta relacja osobowa dwojga kochających się ludzi.

Następne trzy artykuły, mianowicie E. Chouchena, *Le lien matrimonial dans le Judaïsme* (s. 49—56), C. Chéhata, *Le lien matrimonial en Islam* (s. 56—69), D. Zahan, *Le lien matrimonial; exemples africains* (s. 70—78), wprowadzają nas z perspektywy porównawczej w pojęcie małżeństwa (szczególnie jego tworzenia się i jego charakteru) w takich kręgach religijno-społecznych świata, jakimi są społeczność żydowska, wielki świat muzułmański oraz prastara tradycja kontynentu afrykańskiego. Dla tych społeczności małżeństwo jest również związkiem o charakterze sakralnym, odznaczającym się cechą trwałości, któremu jednak dziś zagraża pewien kryzys.

W refleksjach wymienionych autorów jedno jest godne podkreślenia, co nam, wywodzącym się z kręgu kultury romańskiej jest mało znane: małżeństwo w tych społecznościach jest wspólnotą powstającą nie w jednej chwili, ale na sposób procesu rozwojowego, w etapach, w dłuższym okresie czasu. I tak np. w życiu ludów Afryki, małżeństwo jest przygotowywane przez zblizenie się rodzin nupturientów na skutek wymiany darów, świadczeń, danin; następnie jest zawiązane przez przejście małżonków do domu męża, a umocnione i utrwalone poprzez narodziny pierwszego dziecka. Te trzy etapy, składają się na trwałą jedność, której dajemy nazwę *vinculum matrimoniale*. W oczach ludzi te trzy momenty powstającego małżeństwa są istotne do tego, aby wspólnota tak nupturientów, jak i w dalszej perspektywie ich rodzin, zaistniała i była uznawana.

Zatem powstający węzeł małżeński jest tu pojmowany jako proces dynamiczny a nie jako akt jednej chwili, np. chwili wymiany konsensu. Wydaje się, że taka koncepcja „małżeństwa poprzez etapy” jest bardzo realistyczna, gdyż liczy się z wymogami natury ludzkiej, życia grupowego, z danymi psychologii ludzkiej czy nawet ekonomii. Jeśli małżeństwo ma być ową *intima totius vitae coniunctio*, to nie powinno ono być dziełem jednej chwili czy nocy, ale unią powstającą na przestrzeni pewnego czasu, ze stopniowym zbliżeniem się partnerów i z ostatecznym, pełnym zaangażowaniem w całości wspólnego życia.

Inny typ małżeństwa — nam już bliżej znany — to koncepcja tradycji rzymsko-kanonicznej, według której małżeństwo jest zawarte w jednej chwili przez wymianę zezwolenia-konsensu dwojga ludzi. Konsens odgrywa tu rolę dominującą przy formowaniu się węzła małżeńskiego. Zagadnieniem tym zajęli się od strony historycznego rozwoju kolejni autorzy:

J. Gaudemet, *Le lien matrimonial. Les incertitudes du haut moyen-âge* (s. 81—105) wskazuje na to, że prawodawca pierwszych wieków Kościoła nie zajmował się określeniem elementów konstytutywnych węzła małżeńskiego. Teksty chrześcijańskie tej epoki zmierzają raczej do zaproponowania i wypracowania odpowiedniej moralności w zakresie życia małżeńskiego. Kościół kierował się wówczas prawem rzymskim, dla którego zaś konsens był przyczyną sprawczą węzła małżeńskiego. Dopiero w IX wieku, Hincmar z Reims wysuwa zagadnienie aktu małżeńskiego (*copula carnalis*) w kwestii nierozzerwalności małżeństwa. Dopełnienie małżeństwa przez *copula carnalis* wydawało mu się istotnym warunkiem do tego, aby małżeństwo miało charakter sakramentalny i przez to pozostało absolutnie nierozzerwalne.

Praktycznym następstwem stanowiska Hincmara był fakt, że małżeństwo ważne zawarte, ale niedopełnione, można było rozwiązać, a małżonkom zezwolić na powtórne związki. Niektórzy papieże i biskupi stosowali tę zasadę w praktyce. Doktryna ta, zupełnie obca tradycji prawa rzymskiego, wywołała wielką dyskusję wśród teologów i kanonistów.

Autor po analizie tekstów w zakończeniu stwierdza, że aż do końca X wieku, w doktrynie chrześcijańskiej pozostaje niesprecyzowane: co jest elementem twórczym przy powstawaniu węzła małżeńskiego: *consensus* czy *copula*? Rozwiązanie tej kwestii utrudnia również dwuznaczność ówczesnego słownictwa. Zasada nierozzerwalności małżeństwa jest coraz bardziej podkreślana przez doktrynę a sankcjonowana przez prawodawstwo. W praktyce jednak, powtórne związki małżeńskie często są tolerowane.

G. Fransen, *La formation du lien matrimonial au moyen-âge*, (s. 106—126) wskazuje na trudności, jakie mają jeszcze doktorzy XII wieku w sprecyzowaniu doktryny: *aut consensus, aut copula facit matrimonium*? Pojęcie *matrimonium ratum sed non consummatum* dowodzi nam istnienia tych trudności. Jest to koncepcja małżeństwa, które wprawdzie jest 'zawarte' przez wymianę konsensu, jednak nie jest 'kompletne' jeśli nie nastąpi współzycie fizyczne małżonków. I tak od pojęcia małżeństwa rzymskiego, zawieranego w jednym momencie, doktryna skłania się w stronę koncepcji małżeństwa powstającego w dwóch momentach. W nauce następuje powolna systematyzacja tego zagadnienia, ale wciąż brak jednoznacznego zdefiniowania treści konsensu małżeńskiego: dla jednych jest nią *societas coniugalis*, której niekonieczną konsekwencją jest *copula*; dla drugich *consensus in copulam* jest istotny i konstytutywny. Autor zachęca czytelników do dalszych badań i analiz, szczególnie pism papieskich tego okresu, aby jeszcze lepiej wyświetlić to zagadnienie.

Katolicka nauka głosi niewzruszenie nierozzerwalność węzła małżeńskiego, co ma swój fundament w Ewangelii. Lecz równocześnie nauka ta utrzymuje, że bezwzględnie nierozzerwalne jest tylko małżeństwo ważne zawarte i dopełnione.

Stąd P. Huizing, w artykule *La dissolution du mariage depuis le concile*

de Trente (s. 127—145) zauważa, że bezwzględna nierozzerwalność małżeństwa zakłada zbieżność trzech warunków: ważne udzielony chrzest obojga stronom, ważny kontrakt małżeński oraz pełny akt małżeński po chrzcie i kontrakcie. Stwierdzenie to wynika z analizy praktyki sądowej Kościoła. P. Huizing, w pierwszej części artykułu zajmuje się właściwą treścią 5 i 7 kanonu XXIV sesji soboru Trydenckiego, które dotyczą nierozzerwalności węzła małżeńskiego. Kanony te należy interpretować ściśle, a gdy chodzi o anatemy w kanonie 7, to nie jest ona równoznaczna z uroczystym ogłoszeniem dogmatu wiary o nierozzerwalności małżeństwa, ponieważ nie to było przedmiotem definiowanym. Sens tejże anatemy jest taki, że kto się sprzeciwia tak ważnemu twierdzeniu porządku prawnego, jakim jest nierozzerwalność węzła małżeńskiego, jest ekskomunikowany. Następnie autor bada w kontekście historycznym wszystkie formy *dissolutionis matrimonii*, jakie zachodzą w prawie Kościoła katolickiego: rozwiązanie małżeństwa ważnego, ale niedopełnionego, rozwiązanie małżeństwa przez przywilej Pawłowy oraz rozwiązanie małżeństwa *in favorem fidei* (tzw. przywilej Piotrowy).

Prawo kanoniczne od pojęcia „rozwiązanie małżeństwa” (*dissolutio*) odróżnia pojęcie „stwierdzenia nieważności małżeństwa” (*declaratio nullitatis*). W kategoriach prawnych różnica ta ma swój sens, lecz w kategoriach życiowych (dla stron zainteresowanych, dla ogółu) chodzi o tę samą rzeczywistość: strony mieszkały razem i tworzyły widoczną wspólnotę, która z czasem została naruszona i ustała, najpierw faktycznie a potem również prawnie. Zdaniem autora, wiele spośród sądowych „stwierdzeń nieważności małżeństwa” jest z punktu widzenia psychologicznego i socjologicznego raczej „rozwiązaniem” małżeństwa. Praktyka sądowa wykazuje, że często prawna przyczyna *declarationis nullitatis matrimonii* nie była wcale faktyczną przyczyną rozpadu małżeństwa. Nie należy również zapominać o historycznej ewolucji pojęcia *nullitas matrimonii*: np z biegiem czasu zarzucono system, który pozwalał jedynie w określonym czasie powoływać się przed sądem na przyczynę nieważności konkretnego małżeństwa, od pewnego czasu jesteśmy świadkami, jak poszerza się w orzecnictwie kościelnym pojęcia niektórych kanonicznych przyczyn nieważności małżeństwa. Tego rodzaju zjawiska pozwalają na przyjęcie twierdzenia o stałej ewolucji historycznej w nauce i praktyce Kościoła odnośnie kwestii nierozzerwalności małżeństwa.

Definicje soboru Trydenckiego wcale nie przekreśliły i nie zatamowały tej ewolucji — jak sądzą niektórzy. Dlatego też zadaniem pastoralnym Kościoła jest stworzenie takich norm dla nowych sytuacji życiowych (nie tylko poszerzenie starych norm), które by wspomagały ludzi w zachowaniu ewangelicznego zadania wierności małżeńskiej.

W trzeciej części tomu, aktualną problematyką nierozzerwalności węzła małżeńskiego, z punktu widzenia nauki katolickiej zajmuje się J. Gerhartz, *L'indissolubilité du mariage et la dissolution du mariage dans la problématique actuelle* (s. 198—234) Autor dotyka bardzo trudnego i delikatnego, ale równocześnie żywego dzisiaj pytania: czy małżeństwo dopełnione przez dwu chrześcijan jest do tego stopnia nierozzerwalne, że w żadnym wypadku nie może być zerwane (przez partnerów) i rozwiązane (przez Kościół), aby dać możliwość im obojga zawarcia nowego związku małżeńskiego, ważnego w oczach Boga i ludzi? Na to pytanie Gerhartz poszukuje odpowiedzi progresywnie w Piśmie św, w tradycji i magisterium Kościoła, w rozumie oświeconym wiarą. Całość wywodów opiera się na rozróżnieniu pomiędzy nierozzerwalnością teologiczną małżeństwa (*Unaufloslichkeit der Ehe*) a nierozzerwalnością prawną (*Unscheidbarkeit*). Nienaruszalna pozostaje nierozzerwalność teologiczna i moralna małżeństwa, która jest zamierzona i ustanowiona przez Chrystusa. Tę nierozzerwalność teologiczną, objawioną, chroni Kościół przez swe instytucje prawne. Nierozzerwalność prawna, według autora, jest to trwałość pewnych skutków prawnych, wypływających z zawartego kontraktu małżeńskiego, która małżeń-

stwo ze związku czysto prywatnego czyli związkiem publicznym, regulowanym i chronionym przez instytucję prawną. Stąd — według autora — nie ma żadnej absolutnej nierozzerwalności prawnej małżeństwa. Nierozzerwalność prawna może wywodzić się jedynie z potrzeby i konieczności ogólnego porządku prawnego. Faktyczne ustanowienie tej nierozzerwalności prawnej węzła małżeńskiego jest dyktowane w każdej społeczności ochroną i zachowaniem dobra wspólnego.

W zakończeniu autor stawia pytanie: Czy dzisiaj dobro wspólne Kościoła wymaga tego, by prawo nierozzerwalności prawnej małżeństwa sakramentalnego i dopełnionego było podtrzymywane? Zdając sobie sprawę ze względności i pewnych braków swych rozważań, poddaje je Gerhartz dyskusji z nadzieją, że Kościół wypracuje realistyczny porządek prawny w kwestii małżeńskiej, który byłby oparty na Ewangelii na realiach życiowych.

Naukę Kościoła protestanckiego i ortodoksyjnego w sprawie węzła małżeńskiego przedstawiają nam dwa następne artykuły. R. Voeltzel, *Le lien matrimonial en climat protestant* (s. 149—179). Według wykładu pastora Voeltzela, małżeństwo u protestantów nie jest sakramentem w znaczeniu katolickim, ale jest źródłem łaski i jego „sakramentalność” jest uznawana przez niektórych teologów protestanckich.

Naukę o małżeństwie w Kościele protestanckim przedstawia autor w formie komentarza teologiczno-praktycznego do poszczególnych części liturgii błogosławieństwa ślubnego.

W komentarzu tym wykazuje, że dla nauki protestanckiej zagadnienie nierozzerwalności węzła małżeńskiego ma wielką wagę i nie ulega ona żadnej wątpliwości; stąd często odmawia się rozwiedzionym pobłogosławienia powtórnego związku. Jeżeli zaś gdzieś błogosławi się małżeństwa rozwiedzionych, to powinno się tego dokonywać z wielką roztropnością i w zasadzie pod kontrolą ustanowionej komisji narodowej dla tego zagadnienia.

E. Melia, *Le lien matrimonial à la lumière de la théologie sacramentaire et de la théologie morale de l'Eglise orthodoxe*. (s. 180—197). Charakter sakramentalny małżeństwa jest mocno podkreślany w nauce Kościoła ortodoksyjnego. Małżeństwo jest „najpierw sakramentem”, przypomina E. Melia, zatem jest związkiem nierozzerwalnym. Niemniej jednak Kościół ortodoksyjny w oparciu o ewangeliczny tekst Mt. 19,9 dopuszcza możliwość rozwodu i możliwość powtórnego małżeństwa stron.

W praktyce powody dopuszczające rozwód można sprowadzić do trzech grup: 1. cudzołóstwo i życie niemoralne; 2. sytuacje życiowe równające się śmierci faktycznej lub cywilnej; zaginięcie współmałżonka trwające ponad 5 lat, usiłowanie małżonkobójstwa, nieuleczalna choroba zmuszająca do przebywania poza rodziną, dożywotna kara więzienia; 3. moralna niemożliwość prowadzenia życia wspólnego, spowodowana np. namawianiem kobiety lub dzieci do rozpusty. Sposób postępowania przy udzielaniu rozwodu jest różny i zależy od poszczególnych Kościołów autokefalicznych.

Rozwodu nie należy zaliczać do kanonicznych instytucji Kościoła ortodoksyjnego, ale zaliczyć go trzeba do przejawów ekonomii zbawczej, którą stosuje on w swej pastoralnej działalności wobec wiernych. Kościół nie może opuścić tych, których spotkało nieszczęście w formie rozpadu małżeństwa.

W końcowej części artykułu, autor zajmuje się — z punktu widzenia teologii moralnej swego Kościoła — sytuacją tych, którzy żyją w powtórnych związkach małżeńskich, ale nie pobłogosławionych. Rozwiązań dla tych konfliktowych sytuacji życiowych należy poszukiwać nie tylko w zakresie *forum internum* wiernych, czy w zakresie akcji duszpasterskiej, ale również na terenie kościelnego porządku prawnego.

Do omawianego periodyku w końcowej części dołączono artykuł J. Bernharda, *Reinterpretation (existentielle) de la législation canonique concernant l'indissolubilité du mariage chrétien* (s. 243—278), który zo-

stał przygotowany dla kongresu teologii moralnej, jaki się odbył w Chevilly, w 1970 r. Przedmiotem rozważanym „w formie hipotezy roboczej”, jak się zastrzegł autor, jest reinterpretacja egzystencjalna prawodawstwa kanonicznego, dotyczącego nierozzerwalności węzła małżeńskiego. Małżeństwo jest wewnętrznie i zewnętrznie nierozzerwalne, jeśli jest ważne zawarte i dopełnione aktem małżeńskim. Kościół katolicki rezerwuje sobie prawo rozwiązania małżeństwa niedopełnionego, dla słusznego powodu.

Czy jednak obecne pojęcie *matrimonium consummatum* nie jest zbyt sżytywne i formalistyczne, jeśli przywiązuje się tak ogromne znaczenie jednemu aktowi małżeńskiemu? — pyta Bernhard. Następnie proponuje poszerzenie, przekształcenie pojęcia 'dopełnienia małżeństwa', które nie polegałoby tylko na jednym akcie fizycznym małżonków, ale które stałoby się 'dopełnione' wtedy, gdy małżonkowie dochodzą przez wspólnotę życia do pewnej pełni człowieczeństwa i chrześcijaństwa, (*consummation existentielle et dans la foi*). To zaś nie może stać się w jednej nocy czy w ciągu jednego dnia.

Stąd autor proponuje dwa etapy w powstawaniu małżeństwa: *matrimonium initiatum* — które powstaje przez wymianę konsensu, a które przekształca się w *matrimonium consummatum* poprzez wspólnotę życia i miłości na przestrzeni pewnego czasu. Dostrzega on również trudności w swojej propozycji: jak ująć w terminy prawne np. natężenie miłości małżeńskiej, zaangażowanie w wierze, które to cechy wspólnoty miałyby decydować o dopełnieniu 'egzystencjalnym' małżeństwa a tym samym o jego absolutnej nierozzerwalności. Tego rodzaju propozycja nie jest jednak zerwaniem z doktryną i tradycją Kościoła i nowo wypracowane pojęcie *consummationis matrimonii* mogłoby wejść do przyszłego prawodawstwa kanonicznego.

Na zakończenie należy zauważyć, że materiał naukowy zawarty w *Revue de Droit Canonique* z r. 1971 jest poważnym przyczynkiem do poprawnego i realistycznego wykładu zagadnienia węzła małżeńskiego.

Ks. Karol Wypler